

**Radosław DOMKE<sup>1</sup>**

## **EKOLOGIA I OCHRONA ŚRODOWISKA W POLSKIEJ RZECZPOSPOLITEJ LUDOWEJ<sup>2</sup>**

Ideologia komunistyczna zakładała bezwzględne podporządkowanie przyrody człowiekowi mogącemu dowolnie zmieniać i kształtować oblicze Ziemi. Rozpoczęto realizowanie wielkich programów przekształcania środowiska przyrodniczego, które już w krótkim czasie zaczęły doprowadzać do ogromnych katastrof ekologicznych. W ideologii okiełznywania przyrody zostało wychowanych kilka pokoleń ludzi w wielu krajach. Aż do końca lat 70. XX wieku panowała pełna akceptacja podporządkowywania sobie przyrody, łącznie z wielkim programem rozwoju sektora wydobywczo-przetwórczego i energetycznego. Polska była bardzo głęboko wciągnięta w ten program. Po II wojnie światowej nastąpił znaczny rozwój przemysłu wydobywczo-przetwórczego. Powstało wiele nowych okręgów wydobywczych, które dały pracę i miejsce zamieszkania dziesiątkom tysięcy ludzi. Do lat 80. XX wieku poważny dyskurs ekologiczny nie istniał w Polsce. Władze były do tej pory zaabsorbowane chęcią przekształcania środowiska przyrodniczego według swoich pomysłów, bez podejmowanie poważnych konsultacji ze społeczeństwem. Istniały co prawda różnego rodzaju komisje państwowe odpowiedzialne z ochronę środowiska w Polsce, które często czyniły wiele dobrego, jednak analizując postępującą degradację środowiska naturalnego w Polsce, wciąż było to zbyt mało. Dopiero wzrost świadomości ekologicznej społeczeństwa polskiego oraz licznych inicjatyw pozarządowych, przyspieszony przez katastrofę elektrowni atomowej w Czarnobylu, umożliwił ukształtowanie się trwałego dyskursu ekologicznego w polskich mediach. Również oficjalna cenzura państwowa na tym polu musiała z czasem ulec znacznemu osłabieniu.

**Słowa kluczowe:** ochrona środowiska, ekologia, PRL, katastrofa w Czarnobylu.

Stosunek państwa i człowieka do przyrody był bardzo ważnym wykładnikiem realnego socjalizmu. Ideologia komunistyczna zakładała bezwzględne podporządkowanie przyrody człowiekowi, mogącemu dowolnie zmieniać i kształtować oblicze planety. Rozpoczęto realizowanie wielkich programów przekształcania środowiska przyrodniczego, które już po niewielu latach zaczęły doprowadzać do ogromnych katastrof ekologicznych. W ideologii „ujarzmiania” przyrody zostało wychowanych kilka pokoleń ludzi w wielu państwach. Aż do końca lat 70. XX wieku panowała pełna akceptacja podporządkowywania sobie przyrody, łącznie z wielkim programem rozwoju sektora wydobywczo-przetwórczego i energetycznego. Polska była bardzo głęboko wciągnięta w ten program. Po II wojnie światowej

---

<sup>1</sup> Dr hab. Radosław Domke, prof. UZ, Instytut Historii, Uniwersytet Zielonogórski, Instytut Historii, al. Wojska Polskiego 69, 65-001 Zielona Góra; e-mail: r.domke@o2.pl.

Radosław Domke, DSc, PhD, Associate Prof. UZ, Institute of History, University of Zielona Góra, Institute of History, al. Wojska Polskiego 69, 65-001 Zielona Góra; e-mail: r.domke@o2.pl.

<sup>2</sup> Tekst powstał na podstawie ekspertyzy, którą zamówił u autora Uniwersytet Łódzki w listopadzie 2015 r.

nastąpił znaczny rozwój przemysłu wydobywczo-przetwórczego (węgiel kamienny, węgiel brunatny, rudy żelaza i miedzi, siarka). Powstało wiele nowych okręgów wydobywczych (rybnicki, turowski, bełchatowski, lubiński, tarnobrzeski i inne), które dały pracę i miejsce zamieszkania dziesiątkom tysięcy ludzi. Rozwój i bogactwo Polski Ludowej upatrywano w ciągle rosnącym wydobywaniu węgla kamiennego i innych surowców mineralnych<sup>3</sup>.

Do kryzysu środowiska naturalnego w układzie stosunków człowiek – przyroda, związanego z dewastacją środowiska naturalnego w dużym stopniu przyczyniła się polityka władzy w okresie Polski Ludowej. Obowiązujący paradygmat rozwoju społecznego nie liczył się ze zgubnymi skutkami degradacji środowiska naturalnego i opierał się na założeniu o niewyczerpywalności naturalnych zasobów przyrody. Ideologia dominująca w ówczesnych systemach wartości implikowała rozwój technologii przemysłowych w celu coraz większej eksploatacji dóbr naturalnych z naruszaniem równowagi biologicznej w przyrodzie związanym z wielkością oraz toksyczną odpadów poprodukcyjnych<sup>4</sup>.

W latach 40. i 50. XX wieku w Polsce w stopniu minimalnym przejmowano się problematyką ekologii i ochrony środowiska. Dopiero następne dekady przyniosły bardziej otwarty dyskurs na ten temat, wciąż jednak ograniczony cenzurą państwową. Podobnie miała się rzecz w dziedzinie prawodawstwa.

Ocena wielkości emisji zanieczyszczeń oraz rozpoznanie stanu środowiska były w Polsce przedmiotem zainteresowania wielu instytucji naukowych oraz organizacji społeczno-politycznych. Jednakże wspólną cechą wykonanych dotąd raportów i ekspertyz była duża liczba danych szacunkowych przy często niesprecyzowanej podstawie metodologicznej dokonanego szacunku. Konieczność posługiwania się takimi danymi wynikała z ograniczonego zakresu informacji zbieranej i publikowanej przez Główny Urząd Statystyczny. Dział „Ochrona środowiska” w roczniku statystycznym wprowadzono w Polsce dopiero w latach 70. XX wieku, kiedy podjęto szersze badania wielkości emisji zanieczyszczeń. Spośród przemysłowych zanieczyszczeń powietrza w połowie lat 80. oceniało się w skali kraju jedynie emisję popiołów lotnych, pyłów metalurgicznych, pyłów z cementowni, dwutlenku siarki oraz tlenku węgla. Z pozostałych zanieczyszczeń gazowych szacowano lokalnie emisję tylko niektórych, bardziej toksycznych związków, jak związki fluoru, węglowodory. Nie była dokładnie znana emisja związków chromu, metali ciężkich itp. Stąd też, posługując się ogólnie dostępnymi danymi, stopień antropogennego obciążenia środowiska w Polsce można było ocenić jedynie w pewnym przybliżeniu<sup>5</sup>.

Od 1 sierpnia 1967 roku prowadzona była w Polsce systematyczna kontrola jakości wód powierzchniowych. Kontrolą objęto rzeki, których powierzchnia zlewni przekraczała obszar 300 km<sup>2</sup>, a także niektóre rzeki o mniejszej powierzchni zlewni, lecz o istotnym znaczeniu gospodarczym. Systematycznej kontroli podlegało ogółem około 450 rzek o łącznej długości cieków wodnych wynoszących prawie 30 tys. km. Częstotliwość pomiarów uwarunkowana była znaczeniem gospodarczym rzek oraz okresową zmiennością ich zanieczyszczeń. Na podstawie oceny stanu czystości wód badanych rzek w 1972 roku, w okresie pozakampanijnym, do I klasy czystości zaliczono 22,5% długości rzek, w 1973 roku – 16,3%; do II klasy czystości zaliczono 24,7% długości rzek, w 1973 roku – 26,7%; do

<sup>3</sup> S. Kozłowski, *Polityka ekologiczna państwa 1989–2000 – ujęcie historyczne* [w:] *Polityka ekologiczna III Rzeczypospolitej*, red. A. Papużński, Bydgoszcz 2000, s. 37–40.

<sup>4</sup> J. Nocoń, *Problematyka ekologiczna w świadomości politycznej regionalnych elit władzy* [w:] *Decentralizacja – Regionalizacja – Ekologia*, red. A. Papużński, Bydgoszcz 1998, s. 100.

<sup>5</sup> K. Górka, B. Poskrobko, *Ekonomika ochrony środowiska*, Warszawa 1987, s. 73–75.

III klasy czystości zaliczono 23,8%, w 1973 roku – 27,6% długości rzek. Wody nieodpowiadające normom czystości (ścieki) stanowiły w 1973 roku 29,4% długości rzek. Oczyszczanie ścieków przez zakłady przemysłowe było niewystarczające. Z 1867 zakładów badanych w 1973 roku 1300 nie miało własnych oczyszczalni ścieków. Z ogólnej ilości nieoczyszczonych ścieków 88,5% przypadało na 61 zakładów, z których każdy odprowadził ponad 1 mln m<sup>3</sup> ścieków, 70% ilości przypadało na 11 zakładów. Ścieki przemysłowe w 1973 roku oceniano na około 6,9 mld m<sup>3</sup>, ścieki z miast skanalizowanych zaś na 1,7 mld m<sup>3</sup>. Wśród ścieków przemysłowych około 4,7 mld m<sup>3</sup> stanowiły wody pochłonicze. Z wymagających oczyszczenia około 3,9 mld ścieków, oczyszczono 51,7% (przemysł, gospodarka komunalna). Z oczyszczonych ścieków przemysłowych 76% oczyszczono mechanicznie, 8,8% biologicznie i 14,7% metodami chemicznymi. Z 672 miast w 1973 roku posiadających kanalizację miejską tylko 291 miało miejskie oczyszczalnie, których jakość i sprawność w wielu przypadkach była do zakwestionowania<sup>6</sup>.

W 1971 roku Państwowa Rada Ochrony Przyrody opracowała projekt stworzenia parków krajobrazowych i obszarów chronionego krajobrazu, które, w połączeniu z parkami narodowymi i rezerwatami miały utworzyć Ekologiczny System Obszarów Chronionych. Jednakże dopiero w 1986 roku projekt przyjęło Ministerstwo Ochrony Środowiska. Zanieczyszczenie kraju wciąż rosło. W 1975 roku przeciętny Polak produkował około 100 kg śmieci rocznie, dziesięć lat później wielkość ta wzrosła o 70 kg. W 1975 roku gospodarka kraju zużywała 10,6 mld m<sup>3</sup> wody, z czego 8,9 mld m<sup>3</sup> na potrzeby produkcji przemysłowej. Z 10,5 mld m<sup>3</sup> ścieków przemysłowych, odprowadzanych do wód powierzchniowych, oczyszczanych było zaledwie 20%. Pięć lat później ilość wykorzystywanej wody wzrosła o dodatkowy miliard metrów sześciennych. Oczyszczanych ścieków było jedynie 35%<sup>7</sup>.

W połowie lat 70. w Polsce było 13 parków narodowych o łącznej powierzchni 1044 km<sup>2</sup> (w tym powierzchnia objęta ścisłą ochroną wynosiła 234 km<sup>2</sup>). Aby wyeliminować szkodliwe oddziaływanie zakładów przemysłowych położonych w większej odległości wokół parków narodowych tworzono strefy ochronne zwane otulinami. Otulinę o obszarze około 185 km<sup>2</sup> miał Kampinoski Park Narodowy i Wielkopolski Park Narodowy o obszarze około 50 km<sup>2</sup>. W latach 70. w Polsce istniało 609 rezerwatów przyrody o powierzchni około 583 km<sup>2</sup>. Jako pomniki przyrody wyodrębniono: 4954 pojedyncze drzewa, 1353 grupy drzew, 125 alei, 731 głazów narzutowych i skałek, 55 innych tworów przyrody. Polska rozsławiła się hodowlą ginących gatunków zwierząt, zwłaszcza restytuowanie gatunku żubrów, ponadto hodowlą objęte były tarpany<sup>8</sup>.

W aglomeracjach miejsko-przemysłowych ilość odpadów komunalnych stale wzrastała. W 1972 roku nagromadzenie stałych odpadów komunalnych wynosiło 20,4 mln m<sup>3</sup>, tj. około 5 mln ton. W stosunku do roku 1971 nastąpił wzrost nagromadzenia o 2,2 mln m<sup>3</sup>, przy czym 80% wzrostu wynikało z przyrostu odpadów na statystycznego mieszkańca, pozostała część ze wzrostu ludności miejskiej. W składzie śmieci komunalnych około 50% stanowił zużyty papier, ponad 20% odpady organiczne, około 10% metale i popioły, pozostałą część stanowiły szkło, tworzywa i inne odpady<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> S. Jastrzębski, *Zysk czy strata*, Warszawa 1977, s. 24–27.

<sup>7</sup> N. Sromek (oprac.), *Eko kalendarium PRL*, „Tygodnik Powszechny” 17.04.2011, nr 16, Dodatek Specjalny, M. Olszewski, Ł. Kamiński, W. Pięciak (red.), *Natura, człowiek, bunt*, s. 29.

<sup>8</sup> S. Jastrzębski, *Zysk czy strata...*, s. 34–35. Por. *Eko kalendarium...*, s. 31.

<sup>9</sup> S. Jastrzębski, *Zysk czy strata...*, s. 37–38.

Według Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) w 1973 roku emisja pyłów z 967 objętych badaniami statystycznymi zakładów przemysłowych osiągnęła poziom około 2,3 mln ton. W składzie pyłów około 60% stanowił popiół lotny, blisko 22% pyły cementowni, ponad 8% pyły metalurgiczne, prawie 1% pyły z produkcji nawozów sztucznych, a resztę, około 9% stanowiły pyły z innych źródeł. Popioły lotne i pyły cementowni w około 41% wytwarzał przemysł paliwowo-energetyczny, a około 25% przemysł mineralny. Tylko 51 zakładów emitujących powyżej 10 tys. ton rocznie każdy wytworzyło aż 73,4% ogólnej ilości pyłów, a z tej grupy 10 zakładów (o emisji ponad 50 tys. ton każdy) wypuściło do atmosfery 35% globalnej emisji pyłów w 1973 roku. W tym samym roku emisja gazów z 804 zakładów przemysłowych osiągnęła przeszło 2,5 mln ton. W składzie gazów około 68% stanowiły tlenki siarki (głównie  $\text{SO}_2$ ), a łącznie z siarkowodorem i kwasem siarkowym około 70%, około 22% stanowił tlenek węgla (CO), blisko 3% tlenki azotu, ponad 2% węglowodory, dwusiarczek węgla ( $\text{CS}_2$ ) – blisko 1%, resztę (ok. 3%) stanowiły inne toksyczne gazy. Porównania struktury zanieczyszczeń gazowych z latami poprzednimi wskazują na wzrastający udział tlenków azotu i węglowodorów oraz na wciąż groźne tlenki siarki i tlenek węgla. Największy udział w emisji zanieczyszczeń gazowych do atmosfery miał ciągle przemysł paliwowo-energetyczny (ponad 50%), przemysł metalurgiczny (20%) i przemysł chemiczny (14%). Jedenaście zakładów przemysłowych (emitujących powyżej 50 tys. ton rocznie każdy) wyemitowało około 50% ogólnej ilości gazów atmosfery<sup>10</sup>.

Również obciążenie środowiska w Polsce zanieczyszczeniami pyłowymi i gazowymi należało do najwyższych w Europie. W strefie o dużej skali zagrożenia znajdowały się prawie wszystkie większe miasta kraju. Emisja pyłów przemysłowych w 30 miastach przekraczała obciążenie graniczne 250 ton/km<sup>2</sup>/rok. W dziewięciu miastach przekroczenie to było ponad czterokrotne. Jeszcze większa była koncentracja emisji gazów przemysłowych, gdyż w 21 miastach przekroczyła ona poziom 1000 ton/km<sup>2</sup>/rok. W miastach tych zamieszkiwało w latach 80. około 2,1 mln ludzi. Zanieczyszczenie przemysłowe było potęgowane emisją zanieczyszczeń transportowych, zwłaszcza że około 60–70% zanieczyszczeń przypadało na aglomeracje miejskie. Warto podkreślić, że w zasięgu szkodliwego oddziaływania gazów i pyłów w 1984 roku znajdowały się uszkodzenia średnie i silne. W stosunku do 1971 roku powierzchnia lasów zagrożonych wzrosła prawie trzykrotnie. O wielkości zanieczyszczeń wprowadzonych do wód świadczy fakt, że ścieki przemysłowe i komunalne w ilości 13,2 mld m<sup>3</sup> stanowiły w latach 1983–1984 około 25–27% odpływu wód z obszaru kraju. Zakres oczyszczania ścieków odzwierciedla stan wyposażenia przedsiębiorstw oraz miast w urządzenia oczyszczające. W 1984 roku spośród 688 miast wyposażonych w sieć kanalizacyjną tylko w 399 spośród nich ścieki poddawano oczyszczeniu. Wzrost ilości odprowadzanych ścieków spowodował gwałtowne zwiększenie zanieczyszczenia rzek i jezior. W okresie 1967–1981 udział długości rzek – kontrolowanych pomiarami – zaliczanych do I klasy czystości zmniejszył się z 28,8 do 49%. Rzeka Wisła na kontrolowanym odcinku 980 km w latach 80. nie zawierała już wód I i II klasy czystości. Spośród 500 dużych jezior około 300 uległo degradacji w wyniku zanieczyszczeń ściekami różnego pochodzenia. W 1984 roku ilość nagromadzonych odpadów przemysłowych osiągnęła wielkość 1263 ton<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 20–21.

<sup>11</sup> K. Górka, B. Poskrobko, *Ekonomika ochrony środowiska...*, s. 77–81.

W 1985 roku na wniosek Urzędu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Prokuratura Generalna przeprowadziła kontrolę, w trakcie której wykryła, że w Zakładach Chemicznych „Organika-Azot” w Jaworznie dopuszczalne stężenie zanieczyszczeń w odprowadzanych ściekach było przekroczone o 790%, a w Zakładach Chemicznych „Hajduki” w Chorzowie o 475%. Żaden ze skontrolowanych zakładów nie przestrzegał nałożonych norm, m.in. wprowadzonych w 1983 roku ograniczeń średniej dobowej emisji SO<sub>2</sub> do 400 mg w m<sup>3</sup> spalin. Jednocześnie przedsiębiorcy otrzymali możliwość odliczania przez 3 lata od podatku dochodowego 30% kosztów poniesionych na ochronę środowiska<sup>12</sup>.

Pod koniec lat 80. około 90% zanieczyszczeń pyłowych i gazowych powstawało na terenie 10 województw: katowickiego, krakowskiego, legnickiego, jeleniogórskiego, radomskiego, konińskiego, opolskiego, tarnobrzskiego, szczecińskiego i stołecznego warszawskiego. Ważnym źródłem emisji zanieczyszczeń powietrza były również gospodarka komunalna i indywidualne paleniska domowe, zakłady rzemieślnicze itp. W 1984 roku w Polsce pracowało 3277 kotłowni osiedlowych, zapewniających ogrzewanie z instalacji zbiorczych około 46% mieszkań miejskich i 2,7% mieszkań wiejskich. Pozostałe mieszkania były ogrzewane przez kotłownie lokalne (14% mieszkań miejskich i 15% mieszkań wiejskich) oraz paleniska indywidualne (piecowe). W kotłowniach lokalnych i piecach spalano wtedy 27–30 mln ton węgla rocznie<sup>13</sup>.

Po II wojnie światowej reaktywowano Państwową Radę Ochrony Przyrody jako organ doradczy naczelnych władz państwowych. Jej działalność koncentrowała się wokół spraw społeczno-teoretycznych; odnośnie do działalności praktycznej minister leśnictwa i przemysłu drzewnego opierał się na swoim fachowym doradcy, którym był naczelny konserwator przyrody wraz z podległymi radom narodowym II instancji – wojewódzkimi konserwatorami przyrody. W 1964 roku Polska Akademia Nauk powołała Komitet Naukowy do spraw Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego przy prezydium Polskiej Akademii Nauk (PAN), który w 1961 roku został zastąpiony Zakładem do spraw Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego w Zabrze. W skład komitetu wchodził m.in. prof. Władysław Szafer i Walerj Goetel, a przewodniczącym był prof. Leszczyński. W 1970 roku powołano w PRL Polski Komitet Ochrony Środowiska Człowieka jako rządowy organ koordynacji międzyresortowej oraz Komitet Naukowy „Człowiek i Środowisko” przy Prezydium PAN, mający na celu koordynację działalności naukowo-badawczej. W 1971 roku VI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) zalecił opracowanie kompleksowego programu ochrony środowiska do 1990 roku. Sejm PRL 29 marca 1972 roku powołał urząd Ministra Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska – naczelnego organu administracji państwowej w zakresie ochrony środowiska człowieka. Prezes Rady Ministrów Zarządzeniem z 27 grudnia 1972 roku ustalił zasady i zakres prac powołał Zespół Ekspertów (41 specjalistów nauki i życia gospodarczego) w celu opracowania kompleksowego programu ochrony środowiska. W styczniu 1973 roku powstał Instytut Ochrony Środowiska, który rok później został połączony z Instytutem Urbanistyki i Architektury, Instytutem Gospodarki Komunalnej i Instytutem Gospodarki Mieszkaniowej. Połączone instytuty w połowie lat 70. tworzyły Instytut Kształtowania Środowiska. To zadecydowało, że ochrona środowiska stała się wyodrębnioną funkcją państwa w zarządzaniu gospodarką narodową i działalności naukowej<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> N. Sromek (oprac.), *Eko kalendarium...*, s. 30.

<sup>13</sup> K. Górka, B. Poskrobko, *Ekonomika ochrony środowiska...*, s. 73–75.

<sup>14</sup> S. Jastrzębski, *Zysk czy strata...*, s. 9–13.

Do 1980 roku, czyli do czasu uchwalenia ustawy o ochronie środowiska oraz zmian w systemie zarządzania gospodarką narodową, efektywność oddziaływania organizacji społecznych była niewielka. Pomijając uwarunkowania natury świadomościowej, politycznej czy gospodarczej, nie było również podstaw prawnych umożliwiających występowanie organizacji społecznych do organów administracji państwowej z wnioskami o zastosowanie środków ochrony środowiska. Uprawnienia takie dawała ustawa o ochronie środowiska. Organizacje społeczne mogły żądać wszczęcia postępowania administracyjnego, zmierzającego do usunięcia zagrożenia środowiska oraz dopuszczenia organizacji do udziału w tym postępowaniu. Opinia organizacji społecznej miała charakter środka dowodowego w sprawie. Ustawa zobowiązuje również administrację do zasięgania opinii organizacji społecznych przy wydawaniu pozwoleń na lokalizację zakładów mogących mieć duży wpływ na środowisko. Niestety, działacze społeczni rzadko korzystali z tych uprawnień. Polityka gospodarcza, stanowiąca o celach gospodarowania i środkach ich realizacji, wyznaczała miejsce problematyki ekologicznej w systemie społeczno-ekonomicznym państwa. Wiadomo, że stosowany w polityce gospodarczej priorytet ilościowego rozwoju produkcji przestaniał sprawą ochrony środowiska, a nawet warunków mieszkaniowych i zdrowotnych społeczeństwa. Rozwojowi ilościowemu był również podporządkowany system planowania gospodarki, będący formą realizacji polityki gospodarczej. Zmiany systemowe po roku 1981 wprowadzały nowe instrumenty ekonomiczne, które miały się przyczynić do umocnienia roli jakościowego rozwoju gospodarki, a tym samym przynieść korzystne efekty także w ochronie środowiska<sup>15</sup>.

Pod koniec lat 70. w Suwałkach działała już dyrekcja budowy planowanej kopalni rud polimetalicznych w Krzemionce. Miała to być najgłębsza kopalnia na świecie, dochodząca do 2 km poniżej powierzchni terenu. Trwała też budowa pierwszej elektrowni jądrowej w Żarnowcu. W takiej atmosferze u schyłku lat 70. zaczęły się pojawiać pierwsze raporty kwestionujące zasadność wielu zamierzeń inwestycyjnych oraz wskazujące na negatywne skutki zdrowotne i społeczne.

W 1980 roku powstał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” i rozpoczął swą działalność Polski Klub Ekologiczny. Zaczął się okres formowania nowego sposobu myślenia. W połowie lat 80. pojawiało się pojęcie ekorozwój, stanowiące nową filozofię, nowe myślenie o relacji człowiek – przyroda. Było to wielkie wyzwanie, jakie opozycja kierowała do społeczeństwa, a głównie do ówczesnych władz politycznych. Można to uznać za początek polskiej polityki ekologicznej. Oprócz szeroko rozbudowanej dotychczasowej polityki gospodarczej i rozwijającej się polityki społecznej pojawiła się nowa polityka ekologiczna. Celem doraźnym tej polityki było powstrzymanie programów dalszej rozbudowy kompleksu surowcowo-energetycznego. Powstające niezależne zespoły zaczęły przygotowywać krytyczne ekspertyzy. Dotyczyły one planów nowych wielkich inwestycji takich jak: budowy kopalni i huty metali niezależnych koło Suwałk, kopalni węgla brunatnego w tzw. rowie poznańskim, elektrowni jądrowej w Karolewie oraz fabryki tlenu glinu pod Kielcami. To, że inwestycje te nie powstały było sukcesem tworzącej się wtedy polityki ekologicznej. Okazało się, że niezależna opinia społeczna ma autorytet i siłę do ograniczenia produkcji przemysłowej. Było to wielkie zwycięstwo środowisk Polskiego Klubu Ekologicznego, które zaczynały się stawać poważnym partnerem w dyskusji nad rozwojem społeczno-gospodarczym kraju. Jednocześnie były rozwijane prace studialno-programowe nad nowym kształtem polityki gospodarczej, przestrzennej

<sup>15</sup> K. Górka, B. Poskrobko, *Ekonomika ochrony środowiska...*, s. 93.

i ekologicznej. Prace te prowadzono m.in. w Komitecie Przestrzennego Zagospodarowania Kraju (KPZK) PAN. W latach 1982, 1983, 1985, 1987 w Jabłonie organizowane były seminaria, podczas których tworzone były zryby przyszłego ładu ekologicznego i przestrzennego Polski. Wyniki były publikowane w serii biuletynów i studiów KPZK.

W ramach nowo utworzonego Komitetu Inżynierii Środowiska udało się opublikować wiele materiałów. Znaczną rolę odegrał też Komitet naukowy PAN „Człowiek i środowisko”. Jeżeli dodać do tego publikacje Komitetu Ochrony Przyrody PAN, to należy stwierdzić, że w latach 80. w wielu opublikowanych opracowaniach wyrażano pogląd, iż trzeba na nowo ustalić relacje człowiek – środowisko przyrodnicze. Prezentowanie takich poglądów było w tym czasie często ostro krytykowane, aż do wyciągania konsekwencji służbowych. Równocześnie z nurtem naukowym zaczęły się od roku 1980 rozwijać ekologiczne ruchy społeczne, które stopniowo odgrywały coraz większą rolę w budzeniu społecznej świadomości ekologicznej. Należy więc stwierdzić, że w latach 80. zostały ukształtowane zasadnicze tezy polityki ekologicznej<sup>16</sup>.

Jeśli chodzi o pojęcie polityki środowiskowej może być ono różnie rozumiane. W latach 60. XX wieku ograniczało się ono do takich podstawowych spraw, jak rozpoznanie zagrożenia środowiska, postulowanie ograniczenia negatywnego oddziaływania oraz opracowanie planu ochrony, kształtowania i rekultywacji środowiska. Dopiero na przełomie lat 60. i 70. podjęto wiele działań, które można określić mianem polityki łagodzenia technogenicznego obciążenia środowiska. Przejawiała się ona w tworzeniu różnych przepisów ograniczających negatywne oddziaływanie gospodarki na środowisko, budowie urządzeń oczyszczających itp. W tym okresie nie stworzono jednak systemu bodźców zapewniających egzekwowanie przepisów ochronnych. Dopiero reforma gospodarcza w latach 80. wprowadziła również do polityki ekologicznej pewne nowe elementy, które można określić mianem polityki eliminowania przyczyn powodujących wzrost degradacji środowiska. Wśród jednostek organizacyjnych odpowiedzialnych za ochronę środowiska w Polsce Ludowej można było wyodrębnić:

- organy administracji państwowej – centralne i terenowe – zajmujące się programowaniem rozwoju i koordynacją przedsięwzięć ochronnych,
- służby inspekcyjno-kontrolne podporządkowane administracji państwowej, stojące na straży przestrzegania przepisów prawa z zakresu ochrony środowiska,
- zakładowe służby ochrony środowiska w przedsiębiorstwach uciążliwych dla otoczenia,
- jednostki gospodarcze wytwarzające urządzenia ochronne oraz zajmujące się ich instalowaniem i naprawą,
- uczelnie, instytucje naukowo-oświatowe i organizacje społeczne prowadzące badania naukowe, działalność szkoleniową i propagandową w zakresie ochrony środowiska i warunków zdrowotnych ludności.

Całokształt spraw związanych z ochroną środowiska regulowało powołane w 1985 roku Ministerstwo Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych. Do zakresu jego działania należały: ochrona i kształtowanie środowiska, ochrona przyrody, ochrona zasobów naturalnych, gospodarka wodna i ochrona przeciwpowodziowa, drogi wodne śródlądowe, meteorologia, hydrologia oraz geologia. Ministerstwo Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych miało zasadniczy wpływ na kształtowanie warunków ochrony środowiska oraz na

<sup>16</sup> S. Kozłowski, *Polityka ekologiczna państwa...*, s. 37–40.

zakres i rodzaje stosowanych środków ochrony. Działalność inspekcyjno-kontrolną z zakresu ochrony środowiska prowadziły: Państwowa Inspekcja Ochrony Środowiska, Państwowa Inspekcja Sanitarno-Epidemiologiczna oraz podporządkowane wojewodom ośrodki badań i kontroli środowiska (w 1983 r. – 31 ośrodków). Organem doradczym Rady Ministrów w sprawie ochrony środowiska była Państwowa Rada Ochrony Środowiska. Zakładowe służby ochrony środowiska zaczęły powstawać po uchwaleniu w 1966 roku ustawy o ochronie powietrza atmosferycznego, przy czym powszechnego charakteru nabrały dopiero pod koniec lat 70. Jeszcze w 1982 roku służbami tymi nie dysponowało 20% zakładów przemysłowych uznanych za uciążliwe dla środowiska, a 50% zakładów nie zatrudniano inżynierów specjalistów w zakresie ochrony środowiska<sup>17</sup>.

W 1972 roku Zarząd Główny Naczelnej Organizacji Technicznej powołał Komitet Naukowo-Techniczny ds. Kształtowania i Ochrony Środowiska. W 1978 roku został on przemianowany na Polski Komitet Naukowo-Techniczny Kształtowania i Ochrony Środowiska. Komitet zorganizował wiele konferencji, sympozjów i seminariów naukowo-technicznych oraz uczestniczył w konferencjach organizowanych przez zagraniczne stowarzyszenia naukowo-techniczne. Materiały z tych konferencji publikowano i upowszechniano. Rada Główna NOT podjęła 13 grudnia 1985 roku uchwałę nr 11: W sprawie kierunków i form działalności Federacji NOT na rzecz kształtowania, ochrony i renowacji środowiska naturalnego<sup>18</sup>.

W grudniu 1977 roku Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie lokalizacji inwestycji, a przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, na podstawie upoważnienia, wydał w styczniu 1978 roku zarządzenie w sprawie opracowania dokumentów przygotowanych w toku ustalania lokalizacji inwestycji. W preambule tejże uchwały wyraźnie stwierdzono, iż „Rozwinięty i nadal rozwijający się przemysł jest coraz aktywniejszym czynnikiem zmian w środowisku naturalnym, w związku z czym szczególnego znaczenia nabiera problem ochrony środowiska, a zwłaszcza powietrza atmosferycznego, zasobów wodnych, gruntów rolnych, o wysokich klasach bonitacji gleb oraz terenów leśnych”<sup>19</sup>.

Przyjęto wtedy, że przy ustalaniu lokalizacji inwestycji należy m.in. uwzględnić:

- zakaz lokalizowania inwestycji na gruntach klasy I–III,
- obowiązek ochrony powierzchniowych i podziemnych zasobów wód oraz powietrza atmosferycznego przed zanieczyszczeniem,
- warunki zaopatrzenia w wodę i odprowadzenia ścieków,
- konieczność ochrony warunków sanitarnych i zdrowotnych ludności, a w szczególności wielkich skupisk miejskich ośrodków i terenów leczniczo-rekreacyjnych, parków narodowych oraz innych walorów środowiska przyrodniczego.

Ustalono jednocześnie, że rozmieszczenie przestrzenne inwestycji, które mają wpływ na jakość środowiska, wymaga uzyskania przez inwestora opinii właściwego organu koordynującego. Opinie te powinny być uzyskiwane w terminie umożliwiającym dołączenie ich do wniosku o ustalenie lokalizacji inwestycji i w terminie poprzedzającym opracowanie dokumentacji projektowej dla pozostałych inwestycji<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> K. Górka, B. Poskrobko, *Ekonomika ochrony środowiska...*, s. 97–99.

<sup>18</sup> J. Siuta, *Inżynieria ekologiczna w mojej działalności*, Warszawa 2002, s. 161–162.

<sup>19</sup> Cyt. za: L. Ochocki, *Zasady ochrony środowiska w Polsce* [w:] *Polityka ochrony środowiska w krajach socjalistycznych*, red. B. Prandecka, Warszawa 1980, s. 255–257.

<sup>20</sup> *Ibidem*.



W Polsce od 1980 roku obowiązywała ustawa o ochronie i kształtowaniu środowiska. Akt ten stanowił podstawę jednolitej polityki państwa w sprawach ochrony środowiska. Ustawa tworzyła ramy dla planowanego gospodarowania środowiskiem, jak również określała prawa i obowiązki podmiotów użytkujących środowisko oraz środki służące tworzeniu warunków do ochrony przyrody. Posiadała ona wiodący charakter w stosunku do licznych uregulowań szczegółowych<sup>21</sup>.

W zakresie kształtowania i ochrony środowiska człowieka w centrum uwagi znajdowały się zagadnienia problematyki prawnej. W Polsce już 15 marca 1971 roku Komitet Nauk Prawnych PAN podsumował wcześniejsze poglądy i roboczo zdefiniował takie terminy jak „środowisko” i „ochrona środowiska”. Wszystko co dotyczyło zmian w technice, gospodarce i w środowisku przyrodniczym regulowały normy prawne. Wprowadzały one odpowiednią organizację, która zapewniała ich stosowanie. Według stanu na początku 1974 roku z ogólnej liczby ponad 250 ustaw, normy około 50 ustaw regulowały, w mniejszym lub większym stopniu, sprawy z zakresu ochrony środowiska człowieka. Do istotniejszych w tym zakresie zaliczyć należy następujące ustawy, dekrety i uchwały:

- ustawa o ochronie przyrody z 1949 roku;
- ustawa o państwowym gospodarstwie leśnym z 1949 roku i nowelą z 1960 roku;
- dekret – Prawo górnicze z 1961 roku;
- dekret o terenowych organach administracji morskiej z 1955 roku;
- ustawa o popieraniu melioracji wodnych dla potrzeb rolnictwa z 1963 roku;
- ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w miastach i osiedlach z 1959 roku;
- ustawa o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim z 1959 roku;
- ustawa o zaopatrzeniu ludności w wodę z 1960 roku i nowela z 1962 roku;
- ustawa o planowaniu przestrzennym z 1961 roku;
- ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach z 1962 roku;
- ustawa o drogach publicznych z 1962 roku;
- ustawa o zwalczaniu chorób zakaźnych z 1963 roku;
- ustawa o ochronie powietrza przed zanieczyszczeniem z 1966 roku;
- ustawa o bezpieczeństwie i higienie pracy z 1965 roku;
- ustawa o uzdrowiskach i lecznictwie uzdrowiskowym z 1966 roku;
- ustawa o ochronie gruntów rolnych i leśnych oraz rekultywacji gruntów z 1971 roku;
- ustawa o zagospodarowaniu lasów nie stanowiących własności Państwa z 1973 roku;
- uchwała Rady Ministrów nr 61 w sprawie koordynacji działalności w zakresie zagospodarowania turystycznego kraju z 1963 roku;
- uchwała Rady Ministrów nr 244 w sprawie organizacji i zakresu działania Głównego Komitetu Przeciwpowodziowego i terenowych komitetów przeciwpowodziowych z 1961 roku;
- uchwała Rady Ministrów nr 90 w sprawie zadrzewienia kraju (dotycząca zadrzewień na terenach nie stanowiących własności Państwa) z 1959 i 1970 roku<sup>22</sup>.

<sup>21</sup> A. Budnikowski, M.J. Welfens, S. Sitnicki, *Rozwój gospodarczy a ochrona środowiska w krajach RWPG*, Warszawa 1987, s. 108.

<sup>22</sup> S. Jastrzębski, *Zysk czy strata...*, s. 44–46.

Prawo wodne z dnia 24 października 1974 roku weszło w życie 1 stycznia 1975 roku. Ujmowało ono kompleksowo przepisy w zakresie władztwa wodnego i gospodarki wodnej. Traktowało: o pozwoleniach wodno-prawnych, rozstrzyganiu sporów, korzystaniu z wód, ochronie wód i budownictwie wodnym spółkach wodnych, księgach wodnych i katastrze gospodarki wodnej oraz rozstrzygało o przepisach ogólnych i przepisach karnych. Dla ochrony źródeł mogły być ustanawiane – przez naczelników gmin – strefy ochronne, a dla ochrony ujęć wodnych strefy ochronne mógł ustanawiać właściwy organ mający prawo wydawania pozwoleń wodno-prawnych. Na obszarach stref ochronnych nie wolno było zakładać cmentarzy, wykonywać wierceń i odkrywek, gromadzić ścieków i składować odpadów, które mogły zanieczyszczać wody, nie wolno również było wznosić urządzeń i wykonywać robót, a także czynności, które mogły zmniejszyć przydatność wody lub wydajność ujęć wodnych oraz źródeł. Właściciele gruntów na obszarach stref ochronnych mogli być zobowiązani do stosowania określonych upraw rolnych i leśnych, zaniechania stosowania nawozów mineralnych, używania środków chemicznych do tępienia szkodników, chwastów itp. Właściciel gruntu w strefie ochronnej miał prawo żądania od państwa wykupu tego gruntu. Stąd korzystanie z wód w sposób zgodny z potrzebami jakości środowiska człowieka uzyskało rangę normy ustawowej<sup>23</sup>.

Uzasadnienie polskiego modelu organów naczelnych o ochronie środowiska, jakie przewidywały ustawy z dnia 29 marca 1972 roku i z 28 maja 1975 roku wypływało z uchwały VI Zjazdu PZPR. Rząd dla realizacji tej uchwały skupił wszystkie zagadnienia bezpośrednio dotyczące bytu człowieka w jednym ministerstwie, czyli w Ministerstwie Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. Terenowe organy władzy państwowej w zakresie ochrony środowiska zostały zespolone z organami administracji ogólnej. Ustawa z dnia 28 maja 1975 roku utworzyła urząd Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, w ten sposób kształtowanie i ochrona środowiska zintegrowały się dodatkowo z administracją terenową. Zakres prac minister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska realizował przez podporządkowany Departament Ochrony Środowiska oraz za pośrednictwem urzędów wojewódzkich. Stosownie do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 maja 1975 roku w sprawie zasad organizacji urzędów terenowych, organów administracji państwowej w urzędach wojewódzkich utworzono wydziały gospodarki terenowej i ochrony środowiska<sup>24</sup>.

W 1983 roku Sejm PRL powołał pierwszego w Polsce i krajach komunistycznych ministra ochrony środowiska i gospodarki wodnej, którym został prof. Stefan Jastrzębski, wcześniejszy dyrektor Instytutu Ochrony Środowiska PAN w Zabrzu. Samo ministerstwo zaczęło działać jako odrębny resort w listopadzie 1985 roku<sup>25</sup>. W 1988 roku 5 ówczesnych województw północno-wschodnich podpisało porozumienie „Zielone Płuca Polski”, pierwszy w historii Polski dokument o rozwoju gospodarczym w duchu zrównoważonego rozwoju<sup>26</sup>.

Trzeba było dłuższego czasu, aby sprawy ochrony środowiska w działalności zjednoczeń i przedsiębiorstw stały się, podobnie jak inne wymierne zadania planowe – produkcja, koszty, zatrudnienie i płace – jednym z celowych zadań. Realizacja celów produkcyjnych miała być traktowana w powiązaniu z jednoczesnym widzeniem i wykonaniem innych

---

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 46–48.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 51–54.

<sup>25</sup> N. Sromek (oprac.), *Eko kalendarium...*, s. 30.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 31.

celów, jak np. ochrona środowiska. Przez pewien okres nie było powiązań między planowaniem gospodarczym a społecznym. Spraw ochrony środowiska, jako zadań, nie ujmowano w wymiernych wartościach w planach. Często także problem ochrony środowiska próbowano przeciwstawiać produkcji. Nie łączono tych zagadnień z produkcją i gospodarką, próbując określić jako kierunek konserwatorską „ochroniarską” działalność, odmawiając niejednokrotnie nawet dyskusji o zagadnieniach ekologicznych przy ustalaniu trendów rozwojowych gałęzi i branż gospodarki<sup>27</sup>.

W procesie planowania problematyka ochrony środowiska przyrodniczego w krajach socjalistycznych znajdowała stopniowo coraz szersze ujęcie, zwłaszcza jeśli chodzi o zadania ochrony i środki finansowe. Realizacja planów napotykała bariery w postaci niedoboru środków rzeczowych oraz niedoboru sił wykonawczych na tle preferencji innych celów oraz malej skuteczności systemu kar za niszczenie środowiska oraz ponadnormatywne zanieczyszczanie i zatrucie powietrza i wód. W dekadzie lat 70. wykształciła się w krajach „demokracji ludowej” polityka ochrony środowiska w ramach realizowanej polityki gospodarczej i społecznej. Stanowiła ona wyraz świadomego dążenia, przez system określonych zadań i środków, do racjonalnego gospodarowania zasobami przyrody oraz ochrony środowiska przyrodniczego. W założeniach tej polityki dominowały zadania ograniczania, a nawet eliminowania negatywnych i groźnych skutków dynamicznego rozwoju gospodarczego, a zwłaszcza skutków industrializacji<sup>28</sup>.

Warunkiem sprawnej realizacji poprawy ochrony i kształtowania środowiska bytu człowieka było i jest stałe współdziałanie władz i społeczeństwa. Chodzi o to, aby w wyniku tego współdziałania wyrobić odruchy i nawyki społeczeństwa oraz wzmocnić wrażliwość jednostek i całego społeczeństwa na sprawy ochrony jakości środowiska człowieka. W PRL szczególną rolę odgrywały społeczne instytucje doradcze władz państwowych: Polski Komitet Ochrony Środowiska Człowieka, Zespół Ekspertów powołany do opracowania kompleksowego programu ochrony środowiska, Państwowa Rada Ochrony Przyrody, Wojewódzkie Komitety Ochrony Środowiska, Wojewódzkie Komitety Ochrony Przyrody itp. Instytucje doradcze władz państwowych, a także władz politycznych próbowały nadać kierunek rozwojowi moralności społecznej w tym zakresie. Istotną rolę w zakresie współpracy władz i społeczeństwa na rzecz ochrony środowiska miały odgrywać środki masowego przekazu: prasa, radio i telewizja, oraz działalność wydawnicza (popularne broszury, prace popularnonaukowe, podręczniki itp.)<sup>29</sup>. Niestety, te szczytne cele często pozostawały jedynie w sferze planów, a nierzadko były po prostu zwykłą propagandą.

Poza nielicznymi wyjątkami cenzura nie dopuszczała do druku publikacji o problemach ekologicznych. Dane statystyczne, z których można było uzyskać informacje na temat wzrostu skażenia, objęto tajemnicą państwową. Próby zbierania tego typu danych podejmowano m.in. w ramach legalnie działających towarzystw naukowych. Informacje na temat skażenia podawały także zachodnie rozgłosie<sup>30</sup>. Zalecenia dotyczące tekstów z dziedziny ochrony środowiska stanowiły zaledwie część szczegółowych zaleceń dla cenzorów. Opublikowana po raz pierwszy w 1977 roku za granicą *Czarna księga cenzury PRL* Tomasza

<sup>27</sup> L. Ochocki, *Zasady ochrony środowiska w Polsce...*, s. 259.

<sup>28</sup> B. Prandecka, *Przedmowa* [w:] *Polityka ochrony środowiska...*, s. 14.

<sup>29</sup> S. Jastrzębski, *Zysk czy strata...*, s. 71–72.

<sup>30</sup> Ł. Kamiński, *Eko-opozycja*, „Tygodnik Powszechny” 17.04.2011, nr 16, Dodatek Specjalny, M. Olszewski, Ł. Kamiński, W. Pięciak (red.), *Natura, człowiek, bunt*, s. 27.

Strzyżewskiego<sup>31</sup> obnażyła jednoczesny cynizm i groteskowość rządów ekipy Gierka, która w obawie przed upublicznieniem niewygodnych faktów uciekała się m.in. do kontroli i wycinania tekstów o szkodach wyrządzonych przez zwierzyńę w uprawach leśnych województwa olsztyńskiego i rzeszowskiego<sup>32</sup>.

Od 1980 roku została częściowo zniesiona wcześniejsza blokada informacji o narastającym niszczeniu środowiska i jego konsekwencjach dla zdrowia ludności. W głównej mierze na skutek postępującej katastrofy środowiskowej i, częściowego przynajmniej, odblokowania informacji na temat jej rozmiarów, co w dużej mierze okazało się zasługą środowisk niezależnych ekologów, następował powolny, lecz stały wzrost świadomości ekologicznej społeczeństwa, przede wszystkim – świadomości zagrożeń, a więc „świadomości strachu”, a nie „wglądu”. Istotne znaczenie w tym procesie miała katastrofa czarnobylska, będąca swoistym ekologicznym szokiem świadomościowym dla szerokich grup społeczeństwa polskiego. Znaczną rolę w rozwoju ruchu ekologicznego odegrała również arogancja władz, która, w zdecydowanym stopniu, wzmacniała lokalne konflikty ekologiczne. Podobny skutek przyniosła dominująca jeszcze wyraźnie w publikacjach ekologicznych w roku 1988 prymitywna propaganda forsująca linię administracji państwowej<sup>33</sup>.

Z powodu braku innych publikacji dotyczących szczegółowych praktyk cenzury dotyczących informacji na temat zanieczyszczeń skoncentrujemy się na opisie tych praktyk na przykładzie katastrofy czarnobylskiej, która jest dobrze przedstawiona w literaturze przedmiotu.

Katastrofa w elektrowni jądrowej w Czarnobylu stała się przełomem dla niezależnej działalności ekologicznej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Uświadomiła ona bowiem społeczeństwu skalę zagrożenia i stopień zakłamania władz komunistycznych. Ożywiło się zainteresowanie ekologią dotychczasowych struktur opozycyjnych oraz powstawały nowe<sup>34</sup>.

Dwa dni po katastrofie czarnobylskiej nad Polską zawisła radioaktywna chmura. Pierwsza fala skażonego powietrza dotarła nad kraj o północy z 27 na 28 kwietnia 1986 roku. Kilka godzin później, o siódmej rano, placówka Służby Pomiarów Skażeń Promieniotwórczych w Mikołajkach stwierdziła wielokrotny wzrost dawki promieniowania *gamma* i około siedmiusetkrotny wzrost ogólnej radioaktywności *beta* w powietrzu. Zawiadomiono Warszawę, w której akurat zebrano młodzież, aby w ramach fasadowej organizacji Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego podyskutowała o zagrożeniach środowiska. Przedstawiciel Międzyrzecza ostro zaatakował pomysł składowania w okolicach tego miasta odpadów z elektrowni atomowych<sup>35</sup>. Prezes Państwowej Agencji Atomistyki, Mieczysław Sowiński, obawy przed radiacją uznał za bardzo przesadzone. Kiedy prezes Sowiński odpychał ataki młodzieży, wiedział już o radioaktywnej chmurze wiszącej nad Polską. Powiadomił go o niej prof. Zbigniew Jaworowski z Centralnego Laboratorium Ochrony Radiologicznej. Sowiński po latach wyznał, że gdy odbierał telefon od prof. Jaworowskiego, stało przy nim dwóch funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa.

<sup>31</sup> T. Strzyżewski, *Czarna księga cenzury PRL*, Londyn 1977.

<sup>32</sup> MOL (oprac.), *Z wytycznych cenzora*, „Tygodnik Powszechny” 17.04.2011, nr 16, s. 28.

<sup>33</sup> P. Glišński, *Polscy Zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian*, Warszawa 1996, s. 150–151.

<sup>34</sup> Ł. Kamiński, *Eko-opozycja...*, s. 27.

<sup>35</sup> Szerzej na ten temat zob. w: R. Domke, *Międzyrzecz w okresie wielkich przemian w Polsce lat 80. XX wieku oraz w czasach najnowszych* [w:] *Międzyrzecz – dzieje miasta*, red. W. Strzyżewski, M. Tureczek, Międzyrzecz 2009, s. 341–344.

Prezes Sowiński wbrew zarządzeniom nie powiadomił o radioaktywnej chmurze ani ministra spraw wewnętrznych, ani nikogo z rządu. Dopiero wieczorem jego zastępca, ściągnięty z urlopu, przekazał informację o promieniotwórczej fali nad krajem wicepremierowi Zbigniewowi Szaląjdzie. Dwunastogodzinna zwłoka w przekazaniu rządowi przez Agencję Atomistyki alarmu, który nadszedł z Mikołajek mogła wynikać z bałaganu, jaki zapanował w tej instytucji. Opóźnienie to mogło jednak nie mieć większego znaczenia, kanałów informacji władze bowiem miały sporo, były to: wojskowy, bezpieczeństwa, meteorologiczny, obrony cywilnej i partyjny. Trwało już zapewne zaciemnianie prawdy o tym, co się stało w Czarnobylu i jaki skutek wywołało to w Polsce. Ukryć katastrofę przed społeczeństwem – taką taktykę od początku przyjęły władze. Ostatnie dzienniki radiowe i telewizyjne 28 kwietnia podały krótką informację agencyjną o wypadku w Czarnobylu. Po północy w Komitecie Centralnym PZPR odbyło się spotkanie najwyższych władz. Początkowo ustalono, że należy natychmiast ogłosić w radiu i telewizji zalecenia dla ludności. Szef Cywilnej Obrony Kraju, wiceminister obrony narodowej gen. Tadeusz Tuczapski, twierdził, że nie było żadnych skażeń. Nad ranem zrezygnowano jednak z opublikowania komunikatu. Po południowa prasa oznajmiła jedynie, że dzień wcześniej nad północnymi regionami kraju przepłynął na dużej wysokości radioaktywny obłok. Utworzono komisję rządową i ogłoszono, że nikomu nic nie grozi. Postanowiono więc kłamać. „Rzeczpospolita” i „Życie Warszawy” z 28 kwietnia nie zauważyły katastrofy w Czarnobylu. „Trybuna Ludu” w małej informacji na pierwszej stronie donosiła o odnotowaniu przez nowozelandzkich naukowców nowej próby atomowej przeprowadzonej przez Francję na poligonie na Atolu Mururoa. Następnego dnia w czołówce w „Rzeczpospolitej” ukazał się apel o zakazie prób jądrowych. „Życie Warszawy” po raz pierwszy napisało o awarii w Czarnobylu. „Trybuna Ludu” po obwieszczeniu, że „jutro Święto Pracy” wpuściła na pierwszą stronę informację o awarii. Oparto się na komunikacie agencji TASS: „nastąpił pewien wyciek substancji radioaktywnych”. Słowo „pewien”, „przejściowy” i inne tego rodzaju określenia, bagatelizujące katastrofę, robiły w propagandzie karierę. Jak się okazało po latach, rzeczowa wówczas informacja o skażeniu kraju, przygotowana przez zespół ekspertów, została „przerobiona” w wydziale prasy KC. W efekcie 30 kwietnia opublikowano tekst bagatelizujący sytuację. Tymczasem podczas nocno-porannej narady w KC PZPR zdecydowano, że dzieci we wschodnich i północnych województwach otrzymają płyn Lugola. W mediach wystąpiła dyrektor warszawskiego Instytutu Matki i Dziecka, która przekonywała, że dzieciom przebywającym na świeżym powietrzu nic się nie stanie. Oficjalny organ prasowy PZPR, „Trybuna Ludu” również bagatelizował zagrożenie. Władze nie odwołały pochodów pierwszomajowych, więc tłumy ludzi wyległy na ulice.

W przekazanych na początku lat 90. do Archiwum Akt Nowych protokołach z posiedzeń Biura Politycznego KC PZPR, odbywających się w ciągu miesiąca bezpośrednio po awarii czarnobylskiej, nie ma ani słowa o katastrofie. Jednak w Biurze Politycznym mówiono o skutkach awarii i ustalono, jak manipulować informacją i oszukiwać społeczeństwo. Ślady tego powinny się znaleźć w protokołach stenogramów z posiedzeń Biura Politycznego. W spisach widnieją stenogramy, lecz fizycznie ich nie ma. W dokumentacji istnieją jedynie ślady po ich usunięciu: rozerwane nici w tomach spinających dokumenty. Na konferencji prasowej 8 maja 1986 roku minister Jerzy Urban oskarżył Radio Wolna Europa i korespondentów zagranicznych o podawanie nieprawdziwych informacji na temat skażeń. „Trybuna Ludu” dodała: „Nieszczęście, jakie wydarzyło się w czarnobylskiej

elektrowni, wykorzystuje się do inicjowania i inspirowania antyradzieckiej histerii z jednego ośrodka – USA”<sup>36</sup>.

Warto zwrócić uwagę, że w czterech najślawniejszych katastrofach zapisanych trwale w pamięci społecznej (Windscale, Seveso, Three Mile Island i Czarnobyl) żniwo śmierci w Czarnobylu było najmniejsze. Czarnobyl był z pewnością największą w historii katastrofą psychologiczną. Lęk czarnobylski nie ograniczył się do krajów chrześcijańskich, lecz rozszedł się po całym świecie i opanował niemal każdego: publiczność, media, polityków, uczonych, a nawet profesjonalistów ochrony radiologicznej. Przypomnijmy szczegóły katastrofy.

Gdy o godz. 1:23 w nocy, 26 kwietnia 1986 roku, reaktor w Czarnobylu wskutek błędu popełnionego przez operatora zaczął się topić, w Polsce nie istniała energetyka jądrowa ani żadne plany na wypadek takiej katastrofy. Nikt nie spodziewał się, aby awaria w cywilnym zakładzie jądrowym w jakimś kraju europejskim wymagała działań władz polskich dla ochrony ludności. Polska miała jednak dobrze zorganizowaną i wyszkoloną Służbę Pomiarów Skażeń Promieniotwórczych (SPSP), czyli krajowy system monitoringu radiacyjnego, koordynowaną przez Centralne Laboratorium Ochrony Radiologicznej (CLOR) w Warszawie. CLOR było jedyną w Europie placówką, która miała możliwość mierzenia skażeń przestrzeni powietrznej państwa, na wszystkich wysokościach troposferycznych i w dolnej stratosferze.

Pierwsza fala skażonego powietrza dotarła nad Polskę prawdopodobnie około północy z 27 na 28 kwietnia, a wykryto ją w kilka godzin później. W samym Czarnobylu, emisja z płonącego reaktora uległa już wtedy znacznemu zmniejszeniu, wciąż malejąc, aż do 3 maja, kiedy to zaczął się jej ponowny gwałtowny wzrost. Ta druga emisja, większa niż 27 kwietnia, nastąpiła na skutek przebicia się stopionego rdzenia reaktora do znajdujących się poniżej pomieszczeń wypełnionych wodą. Chmura z drugiej wielkiej emisji ominęła Polskę i skierowała się na południe Europy. W Polsce 1 maja zaczął się gwałtowny spadek skażeń powietrza, lecz nie gruntu, paszy, mleka itd. O tym, co działo się w czarnobylskim reaktorze, jakie były fluktuacje emisji radioizotopów i lokalne kierunki rozchodzenia się, ani polskie władze ani specjaliści nie otrzymali z ZSRR żadnych informacji, tak więc wszystkie decyzje ochronne podejmowano na podstawie danych z własnej sieci monitoringu. Pomimo obowiązujących od 1984 roku w krajach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej ustaleń Związek Radziecki nie zawiadomił polskich władz w jak najkrótszym czasie o przebiegu katastrofy, co opóźniło polskie przygotowania ochronne o około półtora dnia. O godz. 7:00, 28 kwietnia, placówka SPSP w Mikołajkach stwierdziła kilkakrotny wzrost mocy dawki promieniowania *gamma* i około siedmiusetkrotny wzrost ogólnej radioaktywności *beta* w powietrzu. Wiadomość o tym przekazano telefonicznie do CLOR o godz. 9:00. W tym samym czasie podobny wzrost mocy dawki promieniowania *gamma* i silne skażenie powierzchni gruntu stwierdzono przed budynkiem CLOR. Około południa sytuację przedstawiono Mieczysławowi Sowińskiemu, prezesowi Państwowej Agencji Atomistyki (PAA).

W godzinach popołudniowych stworzono w CLOR *ad hoc* grupę operacyjną, która analizowała sytuację i przygotowywała zalecenia ochronne. Przeprowadzone w godzinach popołudniowych i wieczornych obliczenia wskazywały, że dawka promieniowania od

---

<sup>36</sup> J. Morawski, *Bujanie w radioaktywnym obłoku*, „Rzeczpospolita” z 15.12.2000 r., s. A15.

radiojodów w tarczycy dzieci może przekroczyć 50 mSv<sup>37</sup>, a więc poziom, powyżej którego Międzynarodowa Komisja Ochrony Radiologicznej zalecała blokowanie dostępu radiojodów do tarczycy jodem nieradioaktywnym. To zalecenie było oparte na wspomnianym już administracyjnym założeniu, że każda, nawet bliska zerowej dawka promieniowania jonizującego może wywołać nowotwory złośliwe. Jednak wobec narastającego zagrożenia czarnobylskiego uznano, iż najpilniejszą sprawą jest ochrona dzieci przed skażeniem jodem promieniotwórczym.

Około godz. 18:00 specjaliści w CLOR dowiedzieli się z radia BBC, że źródłem emisji radionuklidów jest awaria reaktora w Czarnobylu. Ta informacja umożliwiła tylko nieco bardziej realistyczne prognozowanie dalszego rozwoju sytuacji, to, co działo się bowiem w samym Czarnobylu było ciągle okryte tajemnicą. Wszelkie połączenia z Czarnobyliem zostały wówczas odcięte przez KGB. Lakoniczne oświadczenie TASS informujące o awarii na Ukrainie, bez podania miejscowości i informacji potrzebnych do planowania działań ochronnych, dotarło do Warszawy późnym wieczorem. Do późnych godzin nocnych w CLOR pracowano nad propozycjami zaleceń ochronnych dla ludności Polski.

Około godz. 1:00 29 kwietnia w Komitecie Centralnym PZPR rozpoczęło się posiedzenie kilku członków Biura Politycznego, członków rządu i Komitetu Obrony Kraju. O godz. 4:00 do grupy tej zaproszono z CLOR Z. Jaworowskiego, prof. Zenona Bałtrukiewicza z Szefostwa Służby Zdrowia MON oraz prezesa PAA. Posiedzenie trwało do godz. 6:30 i przyjęto na nim główne kierunki ochrony ludności zaproponowane przez CLOR. Miała to być głównie ochrona dzieci przed wchłonięciem radiojodu. Ustalono, że dzieciom we wschodnich i północnych województwach należy podać nieradioaktywny jod, a także wstrzymać wypas bydła na łąkach i przejść na karmienie ich suchą paszą. Mleka od krów przebywających dotąd na pastwiskach nie należy kierować do sklepów, lecz przeznaczyć do przerobu. Dzieci i młodzież do lat 18 powinny konsumować mleko w proszku i skondensowane. Należy ograniczyć spożycie świeżych jarzyn oraz dokładnie je myć. Zakazano picia wody deszczowej i stopionego śniegu.

Prócz tego Jaworowski proponował, by ze względu na możliwość napływu nad Polskę większych niż dotychczas skażeń przez kilka dni dzieci pozostawały w domu i nie chodziły do szkół. By zamykać okna, zmywać jezdnie i chodniki wodą oraz odwołać pochody pierwszomajowe. Później okazało się, że zalecenia te nie były potrzebne, bo radioaktywne skażenia miały niższy poziom niż prognozowano. Jednak tych dodatkowych zaleceń nie przyjęto. Zgodzono się, że zagrożenie od innych radioizotopów jest mniej istotne, dlatego akcję przeciw nim należy rozpocząć w drugiej kolejności. Uczestnicy spotkania doszli do porozumienia, że o sytuacji i zaleceniach ochronnych należy poinformować społeczeństwo w porannych audycjach radiowych, a następnie w prasie i w telewizji. Rzecznik prasowy rządu Jerzy Urban rozpoczął pisanie komunikatu dla ludności.

Dla przygotowania akcji jodowej około godz. 6:00 zebrano w Ministerstwie Zdrowia grupę, która ustaliła, że formą masowej profilaktyki jodowej będzie podanie tzw. płynu Lugola – wodnego roztworu jodku potasu i pierwiastkowego jodu oraz ustaliła jego dawki dla trzech grup wiekowych dzieci. Wkrótce, w ścisłym gronie członków BP i rządu, podjęto decyzję o stworzeniu tzw. Komisji Rządowej pod przewodnictwem wicepremiera Zbigniewa Szałajdy. Na zakończenie zebrania sekretarz KC Marian Woźniak oświadczył, że komunikatu dla społeczeństwa nie będzie. W Raporcie Komisji Rządowej nie ma wzmianki

<sup>37</sup> Sv jest jednostką dawki promieniowania pochłoniętego przez organizm, uwzględniającą różnice biologiczne różnych rodzajów i warunków napromienienia.

o tym nocnym posiedzeniu w Komitecie Centralnym, podczas którego podjęto wszystkie najważniejsze decyzje w sprawie działań ochronnych.

Pierwsze posiedzenie Komisji Rządowej rozpoczęło się o godz. 8:00 w Prezydium Rady Ministrów. Około godz. 11:00 komisja oficjalnie zaleciła podjęcie akcji jodowej. Rozpoczęto ją w godzinach wieczornych i kontynuowano w nocy w 11 województwach północno-wschodnich. Akcja przebiegała niezwykle sprawnie; podawanie płynu Lugola zorganizowano we wszystkich przedszkolach, szkołach, ośrodkach zdrowia i aptekach. Pomocy udzielili ochotnicy, którzy m.in. rozwozili roztwór jodu do małych wiosek. Około 75% populacji dzieci w 11 województwach przyjęło jod stabilny w ciągu pierwszych 24 godzin akcji.

Skażenia ogarnęły całą Polskę. Przed południem utrzymywało się w Warszawie bardzo wysokie skażenie powietrza, które po południu i w nocy spadło blisko czterdziestokrotnie. Komisja Rządowa wprowadziła profilaktykę jodową na terenie całej Polski, biorąc pod uwagę przemieszczanie się skażeń, niepewność co do emisji z Czarnobyla oraz nastroj ludności. Komisja Rządowa, przewidując, że zabraknie mleka w proszku, poleciła ministrowi handlu wewnętrznego wprowadzenie 2 maja reglamentacji jego sprzedaży dla dzieci do 12 miesięcy oraz dokonanie importu brakującej ilości.

Komisja Rządowa pracowała do 18 czerwca 1986 roku, analizując zmieniającą się sytuację, wprowadzając normy skażeń oraz modyfikując, a potem stopniowo ograniczając działania profilaktyczne. Na żądanie komisji w pierwszych dniach maja sprowadzono z zagranicy 2 tys. ton mleka w proszku. Profilaktyka jodowa zmniejszyła dawki na tarczycę dzieci średnio o blisko połowę. Tam gdzie akcję rozpoczęto wcześniej zmniejszenie dawki mogło być nawet pięciokrotne. Około 70–80% radiojodu w tarczycy dzieci pochodziło z pożywienia. Tylko 20–30% radiojodu przedostało się do tarczycy drogą oddechową. Maksymalne stężenia jodu-131 w mleku pojawiły się w większości rejonów po 5 maja. Zatem nawet późno zastosowana profilaktyka dała korzystny efekt.

Ocenia się, iż gdyby w Polsce nie przeprowadzono profilaktyki jodowej to u około 5% dzieci, tj. około 0,5 mln, dawka promieniowania na tarczycę od jodu-131 przekroczyłaby 1000 mSv. Zachorowalność na raka tarczycy po takich i większych dawkach wynosi na Białorusi około 1%. Jeżeli u nas byłaby podobna, to można sądzić, że w wyniku akcji jodowej ocalono około 5 tys. polskich dzieci od tej choroby. W wyniku akcji jodowej 18,5 mln ludzi przyjęło blokującą dawkę płynu Lugola, w tym ponad 95% dzieci i młodzieży. Była to pierwsza w historii medycyny tak wielka akcja profilaktyczna dokonana w ciągu kilku dni. Rozpoczęto ją po około 13 godzinach od powziętej decyzji. Akcja ta dowodzi wysokiej sprawności organizacyjnej i zdolności do improwizacji Polaków. Polski sukces był wynikiem śmiałej decyzji oraz nowatorskiej idei, która zrodziła się w Ministerstwie Zdrowia: postanowiono nie używać tabletek jodowych, lecz przygotować w każdej aptece dobrze znany farmaceutom płyn Lugola. Zapasy jodu i jodku potasu niezbędnych do wyprodukowania go w aptekach znacznie przekraczały potrzeby.

Polityka informacyjna, którą władze stosowały w pierwszych dwóch dniach była błędna. Nie było jej wcale 28 kwietnia, ponieważ rząd dowiedział się o skażeniach w Polsce zbyt późno. Ostatnie dzienniki radiowe i telewizyjne przekazały jedynie krótką informację agencyjną o wypadku w Czarnobylu. Na spotkaniu władz naczelnych w Komitecie Centralnym PZPR wczesnym rankiem 29 kwietnia postanowiono, by wstępne zalecenia dla ludności podać w rannych i przedpołudniowych dziennikach radiowych, a następnie w prasie i telewizji. Pod koniec tego spotkania zdecydowano jednak nie publikować takiego komu-



nikatu. W prasie popołudniowej ukazała się jedynie błędna informacja, że 28 kwietnia nad północnymi regionami Polski przeszedł na dużej wysokości radioaktywny obłok, że utworzono Komisję Rządową i nikomu nic nie grozi. Zbigniew Jaworowski wraz z Krzysztofem Żarnowieckim 29 kwietnia przygotowali rzeczową informację o skażeniach kraju, która miała być pierwszym oficjalnym komunikatem Komisji. Tekst ten przyjęto, jednak później został całkowicie zmieniony przez Wydział Prasy KC oraz rzecznika prasowego rządu. W efekcie 30 kwietnia opinia publiczna znowu dowiedziała się, że radioaktywny jod unosi się w obłoku gdzieś wysoko nad Polską. Ponadto podano kłamliwą informację, że nastąpiło jedynie podwyższenie stężenia aktywnego jodu w powietrzu. Na posiedzeniu komisji 30 kwietnia Jaworowski i Żarnowiecki zdecydowanie zaprotestowali przeciwko wypaczeniu ich tekstu. Ostatnie kłamstwo na temat braku innych pierwiastków było tak kompromitujące, że przewodniczący Komisji oświadczył, iż takie manipulowanie tekstami specjalistów nie powtórzy się już więcej. Na tym samym posiedzeniu odbyła się dłuższa dyskusja nad polityką informacyjną. Jaworowski twierdził, że władze muszą dawać publiczności pełną informację o średnich, maksymalnych i minimalnych poziomach skażeń. Kontrargumentem rzecznika rządu było niebezpieczeństwo wywołania paniki. Zdaniem Jaworowskiego trudno jednak byłoby ją wywołać wiadomościami o skażeniach dających dawki promieniowania, na całe ciało, dziesiątki tysięcy razy niższe od zagrażających życiu. To, co skłoniło go do podania prawdziwej informacji, to sugestia Jaworowskiego, że Polska poniesie setki milionów dolarów strat na eksporcie żywności, jeżeli przestanie być wiarygodną w oczach zachodnich kontrahentów i konsumentów.

Po tej dyskusji informacje w prasie były zgodne z rzeczywistością. I tak np. „Express Wieczorny” 5 maja opublikował komunikat Komisji Rządowej wraz z tabelą szczegółowych średnich wartości skażeń kraju. Tego rodzaju informacja była unikatem w prasie światowej i została potem uznana przez ekspertów amerykańskiej Food and Drug Administration za najbardziej przejrzystą i pożyteczną spośród wielu. Amerykański Sekretarz Stanu George Schulz stwierdził, że Polska potraktowała ten wypadek w sposób zdecydowanie odmienny od ZSRR. Polska informowała ludność, przekazując wszystkie informacje, jakimi dysponowała. Pod tym względem różniła się np. od Francji, gdzie po dwóch tygodniach milczenia władze podały informację, że sytuacja wróciła do normy. W Wielkiej Brytanii pojawiały się raczej enigmatyczne wiadomości, np. że większe skażenia występują na północy niż na południu, a 12 maja minister środowiska twierdził, że można pić wodę, która wtedy w południowej Szkocji czterokrotnie przekraczała normy na wypadek awarii. W roku 1986 specjaliści zachodnioniemieccy mówili do nas: „Podziwiamy waszą sprawność i szybkość. U nas nie byłoby to możliwe”. Tak widziano działania polskich specjalistów i władz za granicą, lecz nie w Polsce, gdzie spotkały się z powszechną krytyką<sup>38</sup>.

Katastrofa w Czarnobylu niezwykle wpłynęła na cały dyskurs ekologiczny w Polsce. Można bez przesady stwierdzić, iż uaktywniła protesty społeczne na tym polu i przyczyniła się do większej ostrożności władz. Dlatego też projekt budowy elektrowni atomowej w Żarnowcu, po spotkaniu się z poważnym społecznym sprzeciwem, został odłożony *ad calendas graecas*. Władze partyjno-państwowe, tracąc grunt pod nogami i szykując się do rozmów Okrągłego Stołu nie mogły sobie pozwolić na eskalację konfliktu na jeszcze jednym, coraz

<sup>38</sup> Z. Jaworowski, *Jak to z Czarnobylem było*, <http://archiwum.wiz.pl/1996/96052000.asp> (dostęp: 2.11.2015 r.).

ważniejszym polu. Ostatecznie odwołano budowę elektrowni już po przemianach ustrojowych, w 1990 roku<sup>39</sup>.

Podsumowując, aż do lat 80. XX wieku poważny dyskurs ekologiczny w PRL nie istniał. Władze partyjno-państwowe były do tej pory zaabsorbowane chęcią przekształcania środowiska przyrodniczego, bez podejmowanie poważnych konsultacji społecznych. Istniały co prawda różnego rodzaju komisje państwowe odpowiedzialne za ochronę środowiska w Polsce, które nierzadko robiły sporo dobrego, jednak analizując postępujące degradację środowiska naturalnego w Polsce, wciąż było to zbyt mało. Dopiero wzrost świadomości ekologicznej społeczeństwa polskiego oraz licznych inicjatyw pozarządowych, przyspieszony przez katastrofę elektrowni atomowej w Czarnobylu, umożliwił ukształtowanie się trwałego dyskursu ekologicznego w polskich mediach. Tym samym również oficjalna cenzura państwowa na tym polu musiała z czasem ulec znacznemu osłabieniu, aż do jej całkowitej likwidacji w 1990 roku, wraz z przemianami politycznymi w Polsce.

## LITERATURA

1. *Aspekty ekologiczne w planowaniu przestrzennym silnie uprzemysłowionych aglomeracji*, PWN, Warszawa-Poznań 1984.
2. Banaszak J., Wiśniewski H., *Podstawy ekologii*, Adam Marszałek, Toruń 2004.
3. Bralczyk J., *O języku polskiej polityki lat 80. i 90.*, Trio, Warszawa 2003.
4. Bralczyk J., *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Trio, Warszawa 2001.
5. Budnikowski A., Welfens M.J., Sitnicki S., *Rozwój gospodarczy a ochrona środowiska w krajach RWPG*, PWE, Warszawa 1987.
6. Charkiewicz E., *Zielony finał PRL-u [w:] Polski odcień zieleni. Zielone idee i siły polityczne*, red. P. Sadur, GEF, Warszawa 2008.
7. Chudek M., Chlebanow K.F. (red.), *Ochrona środowiska w Górnośląskim i Donieckim Zagłębiu węglowym*, „Śląsk”, Katowice 1984.
8. Dębowski J. (red.), *Ekologia a procesy transformacji*, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Olsztyn 1999.
9. Domke R., *Międzyrzecz w okresie wielkich przemian w Polsce lat 80. XX wieku oraz w czasach najnowszych [w:] Międzyrzecz – dzieje miasta*, red. W. Strzyżewski, M. Tureczek, Arcanum, Międzyrzecz 2009.
10. Gliński P., *Polscy Zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian*, IFIS PAN, Warszawa 1996.
11. Górka K., Poskrobko B., *Ekonomika ochrony środowiska*, PWE, Warszawa 1987.
12. Jastrzębski S., *Zysk czy strata*, KAW, Warszawa 1977.
13. Kamiński Ł., *Eko-opozycja*, „Tygodnik Powszechny” 17.04.2011, nr 16, Dodatek Specjalny, Olszewski M., Kamiński Ł., Pięciak W. (red.), *Natura, człowiek, bunt*.

---

<sup>39</sup> Zob. *Krótką historią elektrowni jądrowej w Polsce*, <http://www.elektrownia-jadrowa.pl/Krotka-historia-elektrowni-jadrowej-w-Polsce.html> (dostęp: 15.11.2015 r.); W. Kielbasa, J. Hryszko, Ł. Kuźniarski, *EJ Żarnowiec 1982–1990*; <http://www.atom.edu.pl/index.php/ej-w-polsce/wczoraj/ej-zarnowiec.html> (dostęp: 15.11.2015 r.); B. Niziołek, *Dlaczego wstrzymano budowę elektrowni jądrowej w Żarnowcu?*; [http://www.wiadomosci24.pl/artykul/dlaczego\\_wstrzymano\\_budowe\\_elektrowni\\_jadrowej\\_w\\_zarnowcu\\_136871.html](http://www.wiadomosci24.pl/artykul/dlaczego_wstrzymano_budowe_elektrowni_jadrowej_w_zarnowcu_136871.html) (dostęp: 15.11.2015 r.).

14. Kurnatowska A. (red.), *Ekologia. Jej związki z różnymi dziedzinami wiedzy*, wyd. 4, PWN, Warszawa–Łódź 2002.
15. Łabno G., *Ekologia. Słownik encyklopedyczny*, wyd. 1, Europa, Wrocław 2006.
16. *Mały rocznik statystyczny*, R.1-34, GUS, Warszawa 1959–1990.
17. Matczak P., *Problemy ekologiczne jako problemy społeczne*, Wydawnictwo Uczelniane UAM, Poznań 2000.
18. Michajłow W., *Środowisko i polityka*, Ossolineum, Wrocław 1976.
19. MOL (oprac.), *Z wytycznych cenzora*, „Tygodnik Powszechny” 17.04.2011, nr 16, Dodatek Specjalny, Olszewski M., Kamiński Ł., Pięciak W. (red.), *Natura, człowiek, bunt*.
20. Morawski J., *Bujanie w radioaktywnym obłoku*, „Rzeczpospolita” 15.12.2000 r.
21. Papuziński A. (red.), *Decentralizacja, regionalizacja, ekologia*, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Bydgoszcz 1998.
22. Papuziński A. (red.), *Polityka ekologiczna III Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Uczelniane AB, Bydgoszcz 2000.
23. *Polityka ochrony środowiska w krajach socjalistycznych*, red. B. Prandecka, PWE, Warszawa 1980.
24. *Rocznik demograficzny*, GUS, Warszawa 1945/1966–1989.
25. *Rocznik statystyczny*, GUS, Warszawa 1947–1950, 1955–1990.
26. *Rocznik statystyczny inwestycji i środków trwałych*, t. 1, GUS, Warszawa 1946–1966.
27. Siuta J., *Inżynieria ekologiczna w mojej działalności*, WNGB, Warszawa 2002.
28. Sromek N. (oprac.), *Eko kalendarium PRL*, „Tygodnik Powszechny” 17.04.2011, nr 16, Dodatek Specjalny, Olszewski M., Kamiński Ł., Pięciak W. (red.), *Natura, człowiek, bunt*.
29. Strzałko J., Mossor-Pietraszewska T. (red.), *Kompendium wiedzy o ekologii*, WN PWN, Warszawa 2005.
30. Strzyżewski T., *Czarna księga cenzury PRL. Aneks*, Londyn 1977.
31. Trojan P., *Ekologia ogólna*, wyd. 1, PWN, Warszawa 1975.
32. Wituszyński S., *Bez dymów. Bez ścieków*, RSW, Warszawa 1983.

## NETOGRAFIA

1. *Krótką historią elektrowni jądrowej w Polsce*, <http://www.elektrownia-jadrowa.pl/Krotka-historia-elektrowni-jadrowej-w-Polsce.html> (dostęp: 15.11. 2015 r.).
2. Jaworowski Z., *Jak to z Czarnobylem było*, <http://archiwum.wiz.pl/1996/96052000.asp> (dostęp: 2 listopada 2015 r.).
3. Kiełbasa W., Hryszko J., Kuźniarski Ł., *EJ Żarnowiec 1982–1990*; <http://www.atom.edu.pl/index.php/ej-w-polsce/wczoraj/ej-zarnowiec.html> (dostęp: 15.11.2015 r.).
4. Michalik Ł., *Elektrownie jądrowe. Czy czeka nas przez nie apokalipsa?*, <http://gadzetomania.pl/3680,elektrownie-jadrowe-czy-czeka-nas-przez-nie-apokalipsa> (dostęp: 15.11.2015 r.).
5. Michałowski L., *Wielka budowa, wielka katastrofa i wielka niewiadoma – spór o Żarnowiec*, <http://ppg.ibnrg.pl/pomorski-przeglad-gospodarczy/1582-2> (dostęp: 15.11.2015 r.).
6. Niziołek B., *Dlaczego wstrzymano budowę elektrowni jądrowej w Żarnowcu?*; [http://www.wiadomosci24.pl/artukul/dlaczego\\_wstrzymano\\_budowe\\_elektrowni\\_jadrowej\\_w\\_zarnowcu\\_136871.html](http://www.wiadomosci24.pl/artukul/dlaczego_wstrzymano_budowe_elektrowni_jadrowej_w_zarnowcu_136871.html) (dostęp: 15.11. 2015 r.).

### ECOLOGY AND ENVIRONMENTAL PROTECTION IN COMMUNIST POLAND – MYTHS AND REALITY

During the period 1945–1989 in Poland ecology in official politics of a state practically didn't existed. It was connected with the ideology of Marxism-Leninism according to which men create and re-create nature and his influence on planet is crucial, not in the opposite way. Of course on the tribune of United Nations Poland was formally accepted all rules and regulations upon that thing but it was only on a paper. But in 1980s something went forward in that matter. On the wave of "Solidarity" have been crated social ecologic movements. They were focused on the question of radioactivity. This movement increased its activities after a tragedy in Chernobyl in 1986. After this event was impossible to disregard the questions of pollution and radioactivity in the hole communist bloc.

**Keywords:** Ecology, environmental protection, communism, Polish Peoples Republic, Catastrophe in Chernobyl.

DOI: 10.7862/rz.2018.hss.37

*Przesłano do redakcji: październik 2016 r.*

*Przyjęto do druku: wrzesień 2018 r.*